



Aleksander Doba przy nabrzeżu portu Canaveral po ulewnym deszczu, który mu towarzyszył na ostatnich kilometrach
(fot. Piotr Chmieliński)

Transatlantycką wyprawę 67-letniego Aleksandra Doby śledziliśmy od samego początku.

O wyprawie czytaj w artykułach: [Aleksander Doba przez Atlantyk](#) .

Przypomnijmy. Aleksander Doba pierwszy raz próbował przepłynąć Atlantyk w 2004 roku, z Ghany do Brazylii, wraz z Pawłem Napierałą. Musieli jednak zawrócić ze względu na pogodę. W 2010 roku podjął wyzwanie na nowo – tym razem samotnie. W kajaku specjalnie skonstruowanym przez szczecińską stocznię jachtową Andrzeja Armińskiego wypłynął z senegalskiego Dakaru 26 października. Po 99 dniach postawił stopę u wybrzeży Brazylii.

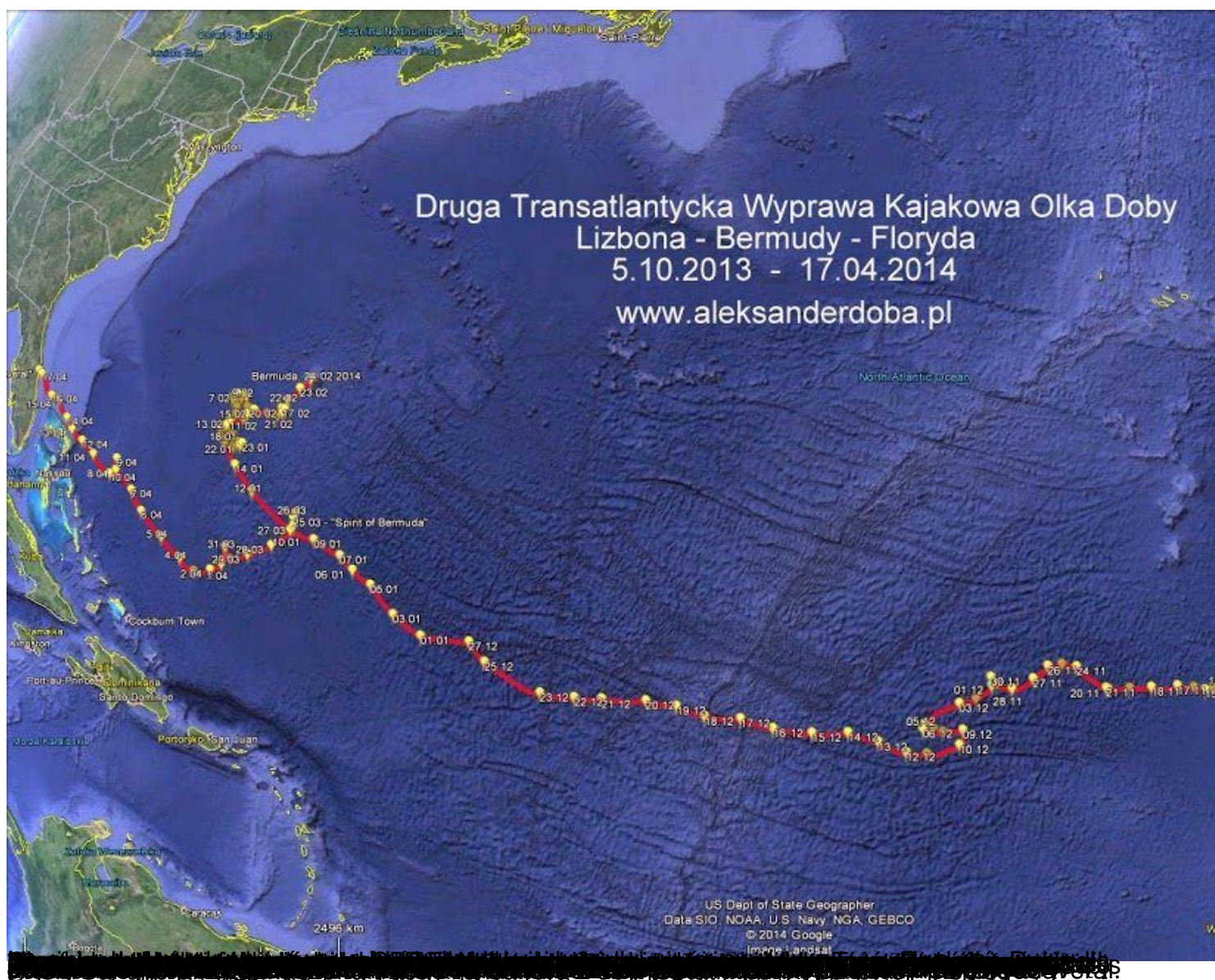
I choć była to już druga transatlantycka eskapada polskiego kajakarza, nie obyło się bez przygód.

Już na samym początku zakładano, że start z Lizbony nastąpi 26 września.

– U wybrzeży Portugalii jest niż, wieje silny wiatr w kierunku wschodnim. Musiałbym wiosłować pod wiatr. To bez sensu. Czekam na lepszą pogodę – wyjaśniał wtedy Aleksander Doba w rozmowie z Forum Extremum.

Początek rejsu nastąpił 5 października.

Rzeczywista trasa rejsu Aleksandra Doby (fot. www.aleksanderodoba.com)







autor: Jakub Karp